

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego ; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam.“*

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które na oży-
wić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Czy nie zapomni?

Zwyczajnie każdy kandydat na posła w swej przedwyborczej mowie czyni obietnicę tysiące — po dokonanym zaś wyborze nie tylko że zapomina o nich, ale niejednokrotnie w zasadniczej sprzeczności staje ze swemi przyrzeczeniami. Nie chcemy tego powiedzieć o nowo wybranym pośle z miasta Lwowa prof. Soleskim, ale mając na uwadze tę znamienne krótką pamięć poselską, przypominamy mu niektóre postulata z jego własnej mowy (d. 17. października br. wygłoszonej) wyjęte, z którymi obiecał w Sejmie wystąpić, a które dotyczą

1-mo: zniesienia podziału szkół na typy,

2-do: rewizyi planów naukowych i książek do szkół ludowych,

3-tio: polepszenia materialnej doli nauczycieli.

O sprawach tych wyraził się profesor Soleski w sposób następujący:

ad 1) „Reformę naszych szkół ludowych przeprowadzono w sposób gorączkowy, usiłując uskutecznić w kilku miesiącach to, co potrzebowało może lat sześciu albo dziesięciu, a, „co nagle to“. Nie obmyślano należycie stosunku typu szkoły wiejskiej do miejskiej i utrudniono tem samem uczniowi przejście z jednej szkoły do drugiej. Już sam względ, że typ wiejski obejmuje i dzieci małych miasteczek, a między temi a trochę większemi miastami przecież niema tak znacznej różnicy, jaka zachodzi między miasteczkiem a wsią, wskazuje, że podział szkół na takie kategorie nie jest trafny. A już nie mówić o tem, że pierwszej nauki wdrażającej do czytania i pisanja, pobierają na wsi i w mieście z innych podręczników, że przejście z pewnej klasy jednego typu do klasy wyższej drugiego typu jest dziś wprost niepodobne, potrzeba bowiem do tego osobnego przysposobienia. Zmylono tedy rzecz u samej podstawy. Zamiast bowiem stwarzać typy na stopniu wyższym nauki, np. w 5. i 6. roku, uczyniono to już od roku pierwszego.

ad 2) „Jeżeli forma ustroju szkół naszych może być przynajmniej za i przeciw dyskutowaną, to już prawdziwym unikatem był sposób jego przeprowadzenia. Bez opracowania szczegółowej instrukcyi dla poszczególnych przedmiotów musieli nauczyciele jednego roku naraz we wszystkich klasach wprowadzić naukę a bez podręczników dla znacznej części materiału szkolnego musieli uczniowie z nauki korzystać. Jeszcze dziś nie mamy podręczników dla pewnych przedmiotów, a te, które w początkach z niesłychanym a wcale niepotrzebnym pośpiechem wydano, noszą na sobie wszystkie cechy dorywczości a często niepraktyczności. Układ ich zależał bardzo często od przypadku, czy autor był wytrawnym dydaktykiem, czy na tem polu niedołącznym dyletantem. A mowy już wcale być nie może o jakiejś wspólnej dyrektywie o jakichś wspólnych pedagogicznych i dydaktycznych zasadach, któreby uwzględniono we wszystkich podręcznikach. Rada Szkolna sama się spostrzegła, że puściła w świat dziesiątki a może krocie tysięcy książek, których układ i przystępność nie jest przystosowaną do umysłów dziecięcych. Lepiej było nadłożeniem każdego podręcznika popracować przez rok a choćby i kilka lat, przepuścić je przez filtr wszechstronnej rewizyi i stworzyć dzieło, któreby przynajmniej przez lat 20 nie potrzebowało znaczniejszej zmiany, a nie jak dziś gdy zmiany uskuteczniają się niemal co roku. W pracy reformatorskiej panuje dziś stan nagłych pomysłów, niezdecydowanych, chaotycznych i o tyle niebezpiecznych, o ile te wszystkie próby nie odbywają się tylko przy zielonym stoliku, lecz na umysłach działwy szkolnej i na kieszeniach ich rodziców. Sejm powinien wkroczyć i tę całą reformę poddać gruntownemu zbadaniu i według wytkniętych opinii zażądać rewizyi tak planów, jak i podręczników szkolnych — pozwolić swobodnie odetchnąć i nauczycielom i działwie a rodziców nie narażać na ciągle a niepotrzebne wydatki.“

ad 3) „Aby podnieść poziom oświaty ludu, nie pomogą żadne środki połowiczne, trzeba sięgnąć głę-

biej i poprawić na seryo byt nauczyciela. Należy dać mu takie stanowisko, aby się stało czynnikiem atrakcyjnym nie dla luźnych ochotników, lecz całej rzeszy adeptów. Należy wyposażyć jego zawód takimi warunkami, aby maturzyści nie uciekali na jakiebądź inne stanowisko, lecz poświęcili się temu zawodowi, do którego zdobyli sobie przysposobienie. W tej groźącej katastrofie powinien Sejm się rozpatrzyć i zastosować środki, które złemu zaradzić mogą. W pierwszym rzędzie tedy, należy nauczyciela zaopatrzyć w takie środki materyalne, by bez troski rodzinę mógł utrzymać i swe dzieci wychować. Odgrażanie się, że minionej sesji był ostatni krok w polepszeniu doli nauczycielskiej, albo doradzanie, by nauczyciel zbliżył się ubiorem i stopą utrzymania do wieśniaków (wniosek Dzieduszyckiego — przyp. Red.) odniesie fatalny skutek.“

Chcemy wierzyć, że słowa te wypłynęły z przekonania prof. Soleskiego, zatem w działalności swej poselskiej nie sprzeniewierzy się im i gdy sam powiedział że „ten groźny stan rzeczy musi koniecznie ktoś w Sejmie przedstawić“ i że „powinien to uczynić jeden z posłów lwowskich“ a dziś sam jest nim, więc jemu rola w tej szczytnej działalności około podniesienia oświaty ludu przypadła. Tylko tak na wiatr rzucamy tęskne pytanie: Czy nie zapomni?...

W jakim czasie ma się odbywać nauka dopełniająca?

„Nowy kurs“ razem z planami i klasyczną instrukcją następcza na każdym kroku mnóstwo zagadek do rozwiązania. Nauczyciel wysila nieraz nad nimi cały swój mózg ale do pomyslnego nie dojdzie rezultatu i w końcu powiedziec sobie musi: „Albo ja jestem już tak głupi, że tego „nowego kursu“ nie rozumiem albo“.

Taką n. p. zagadkę stanowi dla nauczyciela szkoły jednoklasowej kwestya: w jakim czasie ma się odbywać nauka dopełniająca? Poruszenie tej sprawy jest obecnie na czasie, ponieważ w bieżących zimowych miesiącach uczęszczają dzieci na naukę dopełniająca i będą na nią uczęszczać do wiosny. Na wiosnę zaś i w lecie o nauce dopełniającej nie może być mowy, ponieważ 12—15 letnie dziecko jest w tym czasie wieśniakowi przy robocie w polu niezbędnie potrzebne, albo musi pójść na zarobek, by zyskać grosz na garniec kukurydzy, inaczej bowiem musiałoby jeść w domu pokrzywę, łobodę, gorczycę i t. p. niekolektowne przysmaki.

Ale wracam do rzeczy. Każdy nauczyciel ma teraz 30 godzin nauki codziennej w tygodniu; z tej liczby nie wolno mu poświęcić ani jednej godziny dla

nauki dopełniającej, bo na nią przeznaczono osobno 4 godziny tygodniowo, a mianowicie dwa razy po 2 godziny. Codzienna nauka odbywa się po wsiach w jesieni i w zimie zazwyczaj od godziny 9. do 12. rano i od godziny 2. do 4. po południu. Po forsownej popołudniowej nauce musi nauczyciel wypocząć przynajmniej jedną godzinę, a więc dopiero o godzinie 5. może rozpocząć naukę dopełniająca; nauka ta musi zatem trwać do godziny 7. wieczorem.

A teraz pominawszy już tę okoliczność, iż siedmiogodzinna natężająca praca szkolna przechodzi siły zwykłego, licho odżywianego człowieka, (na to bowiem u nas nikt nie zwraca uwagi), pominawszy dalej okoliczność, że szkoły nasze nie mają odpowiedniego dla nauki wieczornej oświetlenia, bo tej okoliczności możnaby ostatecznie zaradzić — zapytując nasze władze szkolne, którym moralne wychowanie młodzieży nie jest przecież obojętne, czy wieczorne uczęszczanie na naukę dopełniająca i wieczorny powrót do domu z tejże nauki przyniesie młodzieży starszej i różnej płci dobre owoce pod względem moralnym? — Mnie się zdaje, że nie, a mógłbym na to służyć dowodami.

Mógłby ktoś powiedzieć, iż nauka dopełniająca może się przecież odbywać w niedziele i święta. Otóż temu odpowiem, że w niedziele i święta również brak stosownego czasu staje nauce dopełniającej na przeszkodzie i to tak ze względu na nauczyciela jak i ze względu na dzieci. Mniejsza zresztą o nauczyciela, o tego nikt u nas nie pyta — chociaż i on musi mieć niedzielę i święto wolne nie już na to, ażeby sobie odpoczął po pracy, albo broń Boże gdzie pojechał, ale aby w tym czasie poprawić mógł setki zadań i załatwić rozmaita pisaninę urzędową, czego w ciągu tygodnia, pomimo 3—4 godzinowego ślęczenia wieczorem załatwić nie był w stanie; rozchodzi się jednak głównie o dzieci. Powinny one mieć wolną niedzielę i święto, ażeby mogły pójść rano na mszę św. (często do drugiej lub trzeciej wsi,) a po południu na nieszpory i katechizacyę. Tak być powinno wszędzie, bo jeżeli już nauczyciel dla zadań, wykazów i okólników często nie ma czasu pójść do kościoła i daje przez to zły przykład w gminie, to niechże przynajmniej dla nauki dopełniającej nie odciąga młodzieży od spełniania jej obowiązków religijnych.

W jakim więc właściwie czasie ma się odbywać nauka dopełniająca w szkołach wiejskich w czasie zimowym? Będziemy wdzięczni naszym władzom szkolnym, jeżeli dadzą nam odpowiedź na to pytanie, ale odpowiedź zrozumiałą i stanowczą.

A. J. J.

Z naszej jeszcze strony dodamy do słów sz. autora, że i wynagrodzenie za naukę dopełniająca

(jako nadobowiązkowe godziny nauki) nie stoi w równym stosunku do dokonanej pracy. Za każdą nadobowiązkową godzinę nauki otrzymuje nauczyciel tygodniowo $\frac{1}{2}\%$ pobieranej płacy, wynika więc z tego tak mała, na jałmużnę raczej, nie na płacę wyglądająca suma, że nawet Władze poleciły ją wypłacać dla uniknięcia wstydu (nie jak w szkołach średnich miesięcznie) ale w zbiorowych kwotach po 10—15 złr. półrocznie. Praca nadobowiązkowa już z natury swojej jest cięższą od obowiązkowej, bo dokonuje się wyczerpanymi „obowiązkową pracą“ siłami — powinna być zatem wynagrodzona nie gorzej od obowiązkowej, ale lepiej i to lepiej podwójnie. Za każdą nadobowiązkową godzinę nauki powinien nauczyciel pobierać dwukrotną należytość z przypadającej mu zasadniczej płacy za godzinę nauki obowiązkowej. Toż nawet robotnicy pracujący w zakładach prywatnych po nad obowiązek, otrzymują za ten czas wynagrodzenie zwiększone — czemuż nauczyciele i tu muszą być wyzyskiwani?

Dlaczego żadna regulacja płac zadowolnić nas nie może?

Dziwią się przeciwnicy nasi i wiecznymi nazywają nas malkontentami, że sarkamy zawsze na każdorazową reformę płac nauczycielskich i że żadne podwyższenie przez nią przeprowadzone nie przypada nam do gustu. Zdawało się, że ostatnia wrześnieowa reforma powinna chyba uciszyć choć na czas krótki głosy niezadowolnienia wśród nauczycielstwa — tymczasem otrzymujemy z różnych stron kraju liczne listy, których treść rozgoryczeniem przepełniona da się ująć w jedną zwrotkę Supplikacyj: „Od takiego uregulowania płac zachowaj nas Panie!“

Kto jednak bacznie obserwuje systemy przeprowadzonych regulacyj, ten dziwić się nie będzie, czemu wyniki ich stanowczo zadowolnić nas nie mogą, bo oto tym wszystkim galicyjskim systemom brak zasadniczej normy, na którejby płacy nauczycielskie logicznie oprzeć było można. Gdybyśmy zarzut ten uczynili „sferom decydującym“ to odpowiedzą nam z pewnością: „Ależ tą normą jest praca nauczyciela!“ I w tej iluzorycznej odpowiedzi tkwi właśnie błąd i źródło złego.

Aby pracę nauczyciela uczynić niewzruszoną podstawą wymierzenia płacy, trzeba by było w pierw oznaczyć jej wartość tak dokładnie, jak oznacza się wartość jakiegokolwiek rzeczy lub towaru w magazynie — a to jest rzeczą wprost niemożliwą. Wartość pracy w najogólniejszym znaczeniu polega na korzyściach, jakie z niej czerpie społeczeństwo, praca zatem nauczyciela stoi u szczytu prac społecznych

i największe wynagrodzenie jej się należy. Trudniej jednakże oznaczyć wartość pracy nauczycielskiej w szczególności, w jej wewnętrznych stosunkach, bo w takim razie należałoby ją podzielić na pojedyncze kategorie a podział ten wykazałby ogromne różnice, niesprawiedliwe już przez to samo, że zawisłe od indywidualnych przymiotów wykonawcy i od punktu widzenia, na którym stoi obserwator. Dlatego też sądy inspektorów są częstokroć tak względne i krzywdzące.

Przypuśćmy wreszcie, że norma: „wysokość płacy nauczyciela ma się oznaczyć według jego pracy“ ma być konsekwentnie przeprowadzoną. Musianoby oznaczyć dokładnie wartość pracy każdego wykonawcy z osobna, musianoby (co za tem idzie) przeprowadzić klasyfikację wszystkich nauczycieli na uzdolnionych, bardzo uzdolnionych, znakomicie uzdolnionych, dalej na pilnych, mniej pilnych i leniwych a potem dopiero odpowiednio do pracy tak poklasyfikowanych wymierzyć im to wyższe, to niższe płace.

Czy i do jakiego stopnia potrafiliby przełożeńi oznaczyć wartość doniosłej pracy nauczyciela a mianowicie jego wychowawczej działalności — o tem milczymy, bo sami czytelnicy łatwo sobie sformułują odpowiedź — odwołamy się tylko na skutki, jakie z takiej klasyfikacji wyniknąć by musiały. Nauczyciel, którego pracę ocenionoby na 300—400 złr. rumieniłby się przed kolegą, pracującym w tych samych warunkach (a może nawet w lepszych) za 500 i 600 złr. a już spaliłby się ze wstydu, wiedząc że jaki jego sąsiad, uprawiający np. szacherkę handlową ma 5 a nawet 10 razy większy dochód ze swego interesu lub że najniższa kategoria obywateli państwowych, bo zamiatacze ulic po miastach, hojniej od niego wynagradzani są za swą pracę.

Że zresztą, praca nie jest podstawą wymiaru płacy nauczycielskiej wystarczy i ten szczegół, że nauczyciele po wsiach, szczególnie przy szkołach jednoklasowych pobierają mniejszą płacę od nauczycieli szkół więcejklasowych po miastach, a przecież wiadomo każdemu, że praca ich jest większą, trudniejszą i w gorszych musi odbywać się warunkach; według logicznego sposobu myślenia, oni zatem właśnie najwyższe płace mieć powinni.

Widząc obalony argument „stosunku płacy do pracy“ powiedzą może przeciwnicy wywodów naszych: „a więc normą płac powinno być i jest wykształcenie i uzdolnienie nauczyciela“ ale i tu ię mylą — a mylą bardzo grubo.

Wykształcenie nauczycieli, z urzędowego traktując stanowiska, jest równe, wszyscy bowiem ukończyć musieli seminaryum nauczycielskie i zdawać

egzamin kwalifikacyjny, przedseminaryalne zaś studia na charakter służbowy wpływać nie mogą. Tak zwany „egzamin wydziałowy“ i tu niczego nie dowodzi, jest to bowiem tak samo egzamin kwalifikacyjny tylko do wyższej kategorii szkół a że te w kraju naszym nie istnieją, nauczyciele „wydziałowcy“ pracują również jak wszyscy inni przy szkołach ludowych. Wrześnie podwyższenie płacy dla nauczycieli z egzaminem wydziałowym powinno było objąć w tym samym stopniu i tych nauczycieli, którzy wespół z nimi przy tej samej kategorii szkół są czynni, praca ich bowiem niczem się nie różni a i Władza. uznać musiała ich kompetencję, skoro pozostawiła ich na tych samych posadach. Tymczasem wyniki podwyższenia są nawet poniekąd śmieszne. Trafia się bowiem (a wypadków takich jest wiele) że nauczyciel kierujący 5-cio lub 6-cio kl. szkoły nie ma egzaminu wydziałowego, pobiera zatem mniejszą płacę (450—500 złr.) od podwładnych mu nauczycieli, którzy ten egzamin posiadają, a którym skutkiem nowej ustawy asygnowano 600 złr. Ogół społeczeństwa zwykł sądzić nauczycielstwo według wysokości pobieranych płac — dziwnym przeto wydawać mu się musi taki kierownik, gorzej datowany od podwładnego mu personalu i ujemne wyprowadza wnioski o jego wykształceniu i zdolnościach a przecież nie stoi on i nie może stać żadną miarą i pod tym względem niżej od nauczycieli „wydziałowców“ skoro powierzono mu nie tylko zarząd szkoły wyższego typu, ale nadto nadzór pedagogiczny i prawo hospitowania tychże nauczycieli z egzaminem wydziałowym.

Wreszcie, gdyby się istotnie kierowano zasadą że „podwyższenie płacy winno się stosować do wykształcenia nauczyciela“ to podwyższenie koniecznie otrzymać powinni i katecheci szkół ludowych, bo przecież ich uniwersyteckie studia zrównoważyć chyba można z egzaminami wydziałowymi. A jednak tak się nie stało. Katecheci szkół wyższego typu pobierają dotąd, według starego systemu 450 (500 złr.) płacy, o czem przekonywujemy się z ogłaszanych na ich posady konkursów.

Nie wytrzymuje więc krytyki i drugi argument, jakoby płace nauczycieli odpowiadały ich wykształceniu lub odbytem studyum.

Czemże więc wreszcie są te płace?

Wiadomo o tem dobrze, że nie są one ani wynagrodzeniem za naszą pracę, ani zdobyczą studyów naszych — ale niczem innym, tylko skromnymi środkami do częściowego zaspokojenia potrzeb naszych. Jeżeli zaś płaca ma być środkiem do zaspokojenia naszych potrzeb, to wysokość jej musi odpowiadać danym potrzebom, co znaczy: **płaca powinna być wymierzona według potrzeb.** To powinno być zasadą, która użyta za pod-

stawę do systemu płac może w zupełności odpowiedzieć duchowi czasu.

Nauczyciel i nauczycielki stanu wolnego powinni pobierać płace osobiste, nauczyciele żonaci płace familije, nauczyciele z rodzinami nadto dodatki na wychowanie i wykształcenie swych dzieci. Taki system płac odpowiadałby i zasadzie: „wynagrodzenie według pracy“ jeżeli już tak koniecznie być musi, natenczas jednak należy brać w rachubę, jako pracę nie tylko samą urzędową czynność nauczyciela, ale ogólną sumę obowiązków jakie danej jednostce wobec państwa i społeczeństwa spełniać należy.

Jako wynagrodzenie za swą pracę zawodową otrzymają wszyscy nauczyciele całkiem równą płacę a będzie ona nadto bodźcem do sumiennego spełniania obowiązków czysto służbowych i obywatelskich. A do tych ostatnich u żonatego nauczyciela należy bezsprzecznie i utrzymanie żony i wychowanie dzieci na dobrych obywateli państwa.

Wszystko to jednak są za różowe i zbyt daleko sięgające w przyszłość reformy a znając przychylność „naszych serdecznych“ opiekunów, nie bardzo wierzymy w rychłe sprowadzenie ich z krainy marzeń w dziedzinę rzeczywistości. Na zakończenie tylko jeszcze odpowiedzieć pragniemy tym wszystkim, którzy z uśmiechem politowania czytają nasze propozycje i wymagania nasze nazywają „wygórowanemi i niemożliwemi“.

Nie dzisiaj rozpoczęła się walka nauczycielstwa o materialną poprawę swej doli, nie od dzisiaj podnoszą się z ich grona głosy niezadowolenia i skargi na krzywdzące z nimi postępowanie — jeżeli jednak w dobie obecnej brzmią one częściej i silniej, to dlatego tylko, że w ciągu ostatnich kilku dziesiątek lat polepszone byt materialny prawie wszystkich pracowników społecznych, dla nauczycieli tylko nic nie zrobiono, stąd kontrast coraz bardziej raziący a niesprawiedliwy. Żądania nasze stworzyła żelazna konsekwencja losu, wyłonił je duch czasu....

Kwestya nasza nie jest wcale nową. Już w r. 1882 w rozprawie „O stanie szkół ludowych w Austrii“ powiedział śp. Sawczyński: „Niech się nikt nie dziwi, że się nauczyciele ludowi domagają o podwyższenie płacy — owszem powołane organa powinny dążyć, aby płace nauczycieli zrównoważyć z płacami w takich krajach, jak Austria dolna i górna, gdzie najniższa płaca nauczyciela wynosi 600 złr., bo tylko tym sposobem można podnieść stan nauczycielski, jeśli nauczyciel będzie miał taką płacę, któraby mu zapewniła skromne życie, ale bez troski i nędzy i pozwoliła mu dać uczciwe wychowanie własnym dzieciom.“ My nie nie żądamy więcej

Dziecko już przy pierwszym wstępie do szkoły poznaje zwyczaj modlenia się przed i po nauce. Nie od tego, myślą będzie każdy z nas, ażeby dzieciom, po raz pierwszy wstępującym do szkoły, nie wyjaśnił, że przed nauką modlimy się na to, by wezwać pomocy Ducha św. po nauce zaś modlimy się, aby tym sposobem podziękować Pana Bogu za łaskawą pomoc w nauce i otrzymane (nabyte) wiadomości. Z tego pierwszego objaśnienia dziecko odniesie już korzyść, a mianowicie poznaje, że wszelką pracę potrzeba rozpoczynać z Bogiem, a po skończeniu takiej, należy Mu się podziękowanie za łaskawą pomoc. Od początku uczęszczania dzieci do szkoły, powinni nauczyciele zaszczerpieć w nie wszelkie dobre cnoty i zwyczaje, a mianowicie powinni się starać o to, ażeby młodzież szkolna, mająca się kiedyś stać podporą społeczeństwa, jaśniała tymi przymiotami: pobożnością, moralnością, pilnością, zapobiegliwością, sumiennnością, prawdomównością, pokorą, prostotą, grzecznością, wdzięcznością, szczerością, posłuszeństwem, miłosierdziem względem ubogich i kalek, a także czystością i ochędóstwem. Jeżeli by każde dziecko posiadało te przymioty, a po ukończeniu szkolnej nauki, w dalszym życiu nie straciło ich — świat dzisiejszy dalekoby lepiej i piękniej nam by się przedstawiał.

W pierwszych początkach nam, nauczycielom wszelkimi niepowodzeniami nie potrzeba się zrażać na każdym kroku — boż i „nie od razu Kraków zbudowano“ jak mówi przysłowie. Powoli z czasem, ze szczerem postanowieniem i dobrą wolą można wszystkiego dokonać. W terażniejszych podręcznikach szkolnych tak polskich, jak ruskich znajdujemy bardzo dużo przykładów na ustępach, w których są wypowiedziane różne zwyczaje ludu naszego tak polskiego, jak i ruskiego, — tak zwyczaje dobre, jak i złe. Nauczyciel przy każdej sposobności w udzielaniu nauki może wskazywać młodzieży szkolnej na różne zwyczaje ludowe. Jeśli będzie mowa lub czytanie o zwyczaju dobrym — w takim razie przedstawia nauczyciel dzieciom jego dobre strony i zachęci do naśladowania takowego; jeśli zaś będzie mowa o zwyczaju złym, w takim razie nauczyciel wykaże jego złą stronę — porówna ze zwyczajem dobrym — w końcu będzie się starać wpoić w działalność odrazę do niego i jemu podobnych. Gdy dzieci rozumieją dobrze przyczynę, w czem błędzą złe zwyczaje (w czem leży ich zła strona), będą sami stronić od nich.

Może w niektórych okolicach, lub wsiach, lud ma złe zwyczaje i nałogi, wtenczas nauczyciel może to wykorzystać i takie zwyczaje przedstawiać dzieciom jako przykład wszelkiego zła, wykazywać w czem właśnie takie zwyczaje błędzą i nie korzyść, a prze-

ciwnie, szkodę tylko przynoszą — i pouczać dzieci, które zwyczaje są dobre, a które złe. Nieraz nam wydawać się może jakiś zwyczaj całkiem niewinnym, a tymczasem takowy każdemu tylko szkodę przynosi; w takim razie nauczyciel każdy powinien dzieciom wskazywać sposób, za pomocą którego można by od różnić zwyczaj dobry rzeczywiście, od złego. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby przy każdej szkole była (większa niż obecnie są) biblioteka dla młodzieży, z której starsze dzieci n. p. z nauki dopełniającej mogłyby korzystać. Z pożyczonych książek mogłyby dzieci bardzo dużo dobrego nauczyć się a nauczyciel powinien wpływać na dzieci, ażeby więcej czytały i tym sposobem korzystały z czytania i tego czasu, który miały-by spędzić na darmowaniu, lub pustych zabawach. Jest u nas dość książeczek dla ludu i młodzieży, z których można wyczytać o dobrych i złych zwyczajach, albo nawyczkach naszego ludu. W takowych (książeczkach) zarówno chwali się zwyczaje dobre tak, jak gani złe.

Ale nie tylko w szkole nauczyciel może wpływać na moralne wychowanie młodzieży, postępując we wspomiany sposób. Dla niego w tym względzie pole do działania jest i po za szkołą. Po pierwsze każdy nauczyciel powinien zachowywać (stosownie do okoliczności i stanu swego) zwyczaje dobre, a ganić i odrzucać wszelkie złe zwyczaje i trzymać się tej zasady że „dobry przykład cuda działa.“ Nauczyciel działać może w tym względzie przy wszelkich większych zebraniach n. p. w czytelniach. Tu może on dużo zdziałać około moralnego wychowania młodzieży, na które wpływają zwyczaje ludowe. Przy takich większych zebraniach jest to dobrze, że wtedy zgromadzają się już ludzie starsi, którzy mają rozum rozwinięty całkowicie. Tu wszelki posiew duchowy może prędzej przynieść pożądane owoce. Ludziom, na takim zebraniu, (można) należy porównywać różne zwyczaje dawniejsze z nowszymi, dobre ze złymi i wykazywać korzyści dobrych, a smutne następstwa złych. Należy tu wpływać na rodziców i opiekunów i wogóle wszystkich ludzi, ażeby zachowywali zwyczaje dobre, a porzucali złe, bo te czasy już minęły, kiedy to ludzie, będąc jeszcze pogrążonymi w ciemnościach duchowych, mieli różne złe i występne zwyczaje, które były niekiedy połączone i z obrzędami religijnymi. Dzisiaj jednakowoż najwyższy już czas zarzucić złe zwyczaje, albowiem posiadamy już i wyższe wykształcenie i prawdziwą wiarę. Tu nauczyciel może objaśnić również jakie zwyczaje, kiedy i w jakim celu powstawały.

Tym sposobem można lud choć w części przekonać, że złe zwyczaje są całkiem niemal jego nie-szczęściem. Lud zaś, poznawszy złą stronę niektórych zwyczajów i ich następstwa, chociaż nie od razu,

ale z czasem, powoli będzie je zarzucać i zacierać w pamięci — a będzie obchodzić li tylko zwyczaje dobre — a wtedy i wychowanie młodzieży pójdzie prawidłowo, drogą lepszą.

Jeżeli — zaś my, nauczyciele, jako ludzie mający najwięcej styczności z tym naszym prostym a biednym ludem, będziemy w sposób wspomniany postępować, jest nadzieja, że cel osiągnięty zostanie, a kiedy to nastąpi, będzie to dla nas największą zasługą a zarazem i zapłatą — bo z dobrem wychowaniem nastanie i dobrobyt, a z nastaniem dobrobytu powiemy wszyscy ruskie przysłowie: „I w nasze wińkońce zaśwityt sońce, ta szczerbata dola nasza uśmichne sia końce!“

Od Administracyi. Odnosnie do naszej odezwy że kto kupi kalendarz „Szkolnictwa“ z roku 1896 otrzyma gratis kalendarz na rok 1897, upraszamy wszystkich P. T. którzy chcą korzystać z tego oświadczenia o zażądanie kalendarza kartką koresp. Dodajemy wreszcie, że kto złoży całoroczną przedpłatę na r. 1897 otrzyma kalendarz gratis i franco.

Składki. Dla ociemniałego kolegi Szewczyka nadesłali pp. Maciejków O. 1.25 ct., Kańka Paweł 50 ct., J. Kryt 1 złr., W. Żukowska 1 złr.

Dla Śnieszka p. Maciejków O. 1.25 ct.

Część urzędowa

Rada Szk. okręgowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 16. listopada br. 1. zamianować nauczycielami: Teod. Szypułę kier. szk. i Jana Krzyżanowskiego star. n. 5-kl. szk. m. w Tarnowie; Anielę Perównę w Bugaju; Józefa Cznerkiewicza kier. szk. 2-kl. w Romanowie; ks. Pawła Tymkiewicza kat. szk. 6-kl. m. w Jarosławiu; Julię Grabowską star. n. i Józefę Gaberlówną mł. n. szk. 6-kl. ż. w Jarosławiu; Jana Wetzera mł. n. szk. 4-kl. m. w Tarnowie; Mich. Niemirowskiego star. n. szk. 4-kl. m. im. Konarskiego w Przemyśle; Józefa Jaworskiego mł. n. 5-kl. szk. m. w Brodach; ks. Franciszka Windlarza kat. szk. 5-kl. w Ropezycach; Hel. Dubównę star. n. szk. 5-kl. ż. w Zaleszczykach; Alex. Ferensa w Piotrkowicach; Jana Kozakowskiego kier. szk. 2-kl. w Pustomytach; Wandę Petrolewiczównę w Oreleu; Bron. Kulińskiego w Panasówce; Konst. Niementowskiego w Nowym Siole.

2. Zorganizować szkoły 1-kl. w Ostopkowcach od 1. stycznia 1897; w Gwoźdzu Starym i Dzierkach od 1. września 1897.

3. Przekształcić szkoły 1-kl. w Nienadowej, Sobowie i Sołotwinie na 2-kl. od 1. stycznia 1897.

4. Zorganizować w Korczynie od 1. września 1898 w miejsce 4-kl. męsk. szkołę 5-kl. męską i 3-kl. żeńską.

Konkursy

L. 2291. Rada Szk. okr. w Wadowicach ogłasza konkurs: 1) pos. katech. rz. kat. dla szk. 6-kl. m. w Wadowicach i dla szkoły 5-kl. w Andrychowie. 2) pos. star. n. szk. 5-kl. w Zatorze (egz. wydz. I. gr. lub kurs rob. ręcz.). 3) pos. mł. n. dla szk. 5-kl. m. w Andrychowie i dla 3-kl. szk. w Lanekoronie. 4) pos. n. szk. 1-kl. w Frydrykowicach, Głębowicach, Grodzisku, Jaszczurowej, Marcyporębie, Nidku, Podolszu, Ponikwie, Przytkowicach, Skawcach, Skawinkach, Trzebieńczycach, Witanowicach, Zagórniku i Zygodowicach. 5) na pos. mł. n. szk. 2-kl. w Inwałdzie, Izdebniku i Ryczowie. Termin do 15. grudnia br.

L. 1517. Rada Szk. okr. w Buczaczu ogłasza konkurs na: 1) pos. katech. rz. kat. dla szk. 6-kl. m. w Buczaczu. 2) pos. kier. szk. 2-kl. w Uściu Zielonym. 3) pos. n. mł. przy 6-kl. szk. m. w Buczaczu, przy 6-kl. szk. ż. w Buczaczu, przy 3-kl. w Potoku Żółtym, 2-kl. w Baryszu i Uściu Zielonym. 4) pos. szk. 1-kl. w Baranowie, Bobulińcach, Browarach, Cwitowie, Dulibach, Hrehorowie, Jarhowie, Korościatynie, Krasiejowie, Kurdwanowce, Ładzkiem, Leszczyńcach, Medwedowcach, Międzygórzu, Oleszy, Ostrej, Porchowie, Rzepińcach, Sokołowie, Sorokach, Weleśniowie, Wyczulkach, Żnibrodach, Zielonej, Zubran. Termin do 3. stycznia 1897.

L. 2168. Rada Szk. okr. w Krakowie (zamiejska) ogłasza konkurs na: 1) pos. kier. szk. 2-kl. w Balicach i Kokylanach. 2) pos. mł. n. szk. 2-kl. w Kobylanach. 3) pos. star. n. szk. 3-kl. w Liszkach. Termin do 15. grudnia br.

L. 662. Rada Szk. okr. w Turce ogłasza konkurs na: 1) pos. star. n. (egz. wydz. II. lub III. gr.) i 2) pos. mł. n. przy szk. 5-kl. w Turce. 3) pos. n. szk. 1-kl. w Boberce, Boryni, Chaszczowie, Kniku, Jabłonce, Wyż., Jasienicy Zamk., Jaworze, Komarnikach, Krasnem, Łomnie, Łosincu, Matkowie, Michniowcu, Mochnatem, Rozluczu i Żykotynie. Termin do 4. stycznia 1897.

L. 1183. Rada Szk. okr. w Gródku ogłasza konkurs na: 1) pos. kier. szk. 2-kl. w Sawczanach i pos. mł. n. tamże. 2) pos. n. szk. 1-kl. w Dobrzanach, Haliczanowie, Leśnowicach, Łozinie, Milatynie, Uhercach, Nieżab., Malczycach, Zaszkwowicach, Zawidowicach, Wiszence Wiel., Wołczuchach, i Ottenhausen. Termin do 5. stycznia 1897.

L. 938 Radn. Szk. okr. w Starem mieście ogłasza konkurs na: 1) pos. star. n. (egz. wydz. III. gr.) i pos. mł. n. przy szk. 5-kl. w Starem mieście. 2) pos. n. szk. 1-kl. w Biliezu, Błozwi Gór., Koble, Koniowie, Leminie, Libuchowej, Mszańcu, Niedzielnej, Palanie, Rosobach, Spasie, Strzelbicach, Strzyłkach, Suszycy, Terle, Topalnicy, Turzem, Tysowicy, Woli Koblań i Wołczy. 3) pos. mł. n. szk. 2-kl. w Starejropie i Starejsoli. Termin do 6. stycznia 1897.

OD ADMINISTRACYI.

Wyczerpaliliśmy wszelkie możliwe sposoby celem skruszenia zatwardziałości naszych najdawniejszych dłużników — nie przyniosły one jednak oczekiwanego skutku. Zbiorowa suma zaległości prenumeracyjnych wynosi dziś **przeszło 2.000 złr.** — łatwo więc wywnioskować, że niesumienność Panów odbiorców, których postępowanie do tak wysokiego doprowadziło deficytu, gotuje ruinę wydawnictwu i pisma niepobierającego żadnych subwencyi.

Zwracamy się dziś więc w imię uczucia honoru i sprawiedliwości z ostateczną prośbą do wymienionych poniżej Prenumeratorów naszych (którym w ostatnim czasie zmuszeni byliśmy wysyłkę „Szkolnictwa“ zatrzymać) by najdalej do dnia 10. stycznia 1897, uiszczyć zechcieli jednorazowo zaległą należność albo przynajmniej porozumieli się z Administracją co do częściowej spłaty, gdyż w przeciwnym razie milczenie ich uważać będziemy jako upoważnienie do przedsięwzięcia kroków sądowych. Uchylenie tej smutnej konieczności leży w interesie samych dłużników naszych, bo uwolnią się tem samem od powiększenia kosztów i nam i sobie oszczędzą nieprzyjemności sporu.

SPIS DŁUŻNIKÓW:

	złr. ct.		złr. ct.		złr. ct.
Androchowicz Teofil	4 90	Leszczak Jan	7 15	Tarasowicz Władysław	7 15
Adamus Antoni	2 75	Liszkówna Marya	3 15	Tylawska Marya	6 —
Borodzie Antoni	8 15	Myczkowski Józef	3 45	Urbanek Edmund	1 70
Bukała Roman	11 15	Majeranowski Tytus	12 15	Ulwański Mikołaj	7 15
Borodajko Aleks.	7 15	Moos Karol	2 —	Veit Rudolf	7 15
Biliński Hieronim	6 40	Młotczyński Józef	2 60	Winnicki Karol	4 —
Bieniedzka Jadwiga	4 70	Marczewski Bronisław	6 60	Witwicki Kwiryn	5 68
Cwakleński Stanisław	4 —	Milewicz Tomasz	4 30	Wieroński Jan	7 —
Czapański Aleksander	6 —	Misiak Leon	11 15	Wuffka Stanisław	4 —
Czabak Łukasz	11 15	Mossoczy Władysław	2 —	Winiarski Julian	9 15
Dunin Albin	3 —	Niedzielski Eugeniusz	3 45	Wilga Ignacy	2 60
Eder Józef	2 —	Nad Jan	5 —	Wrześniowski Waleryan	7 15
Filipeczak Jan	5 60	Olijnik Piotr	9 15	Witter Bazyli	7 15
Fiala Mieczysław	6 35	Omieciński Włodz.	7 15	Wodecki Hipolit	7 —
Gorzka Ludwik	12 —	Podhalicz Ludwik	12 15	Zborowski Antoni	8 15
Gaudyak Michał	7 15	Pisiewicz Julian	2 33	Zabiegło Kamila	3 45
Glattstein W.	9 15	Piechorówna Franciszka	2 60	Zalanowski Alfred	8 15
Gizowski Aleksander	10 15	Petryszyn Jan	3 —	Zatorski Leon	8 15
Gulska Jadwiga	4 —	Reszczyński Franciszek	9 15	Zarząd szkoły Charkówka	7 15
Hałas Tomasz	11 15	Ratański B.	6 —	Zarząd szk. Teodorshof	5 80
Hejda Karol	10 15	Ryzkiewicz Jan	5 66	Zarząd szk. Sędziszów	3 50
Herczanowski Bazyli	9 15	Rzeszódka Jan	8 15	Zarząd szk. Bóbrka	7 15
Iwatiw B.	7 15	Romach Cyryl	7 —	Zarząd szk. Wieprz	9 15
Jednakowski Paulin	8 15	Rudeński Mikołaj	6 —	Z. s. m. Trembowla (1894-1895)	8 —
Jacorzyński Erazm	9 15	Ścisławska Malwina	7 15	Zarz. s. Brunary ad Grybów	11 35
Jackiewicz Jakób	9 15	Skozeczek Franciszek	7 15	Zarząd szk. żeń. Śniatyn	7 15
Jurasek Ferdynand	9 15	Szabo Kornel	5 —	Z. s. Suchodoły ad Brody	2 30
Jasienicka Marya	9 15	Sikora Józef	6 —	Z. s. Bienkówka ad Maków	7 15
Krell Samuel	2 75	Stankiewicz Jan	9 15	Dyrekcya szkoły Zmigród	7 15
Karlińska Zofia	6 50	Stamowianka Anna	4 35	Grono naucz. Ulanów	7 50
Kurbas Marya	4 60	Stanisławczyk	9 15	Rada szk. miej. Mikulińce	5 —
Karpiński Izydor	7 —	Szelestak Bazyli	11 15	Kółko Pedag. Dzurów	2 —
Krzywka Władysław	7 15	Solski Maryan	9 —	Oddział Tow. Ped. Rawa	4 —
Kwasiński Wł.	4 30	Stojałowski Mieczysław	7 —	Jurkiewicz Stefan	2 40
Koppens Jan	8 —	Schlesinger Majer	8 —	Librewski Tadeusz	5 35
Koper Marcin	11 75	Siekierski Jan	5 —	Wertz Jan	2 35
Kowalska Joanna	9 15	Szufel Kazimierz	7 15	Żuk Józef	9 75
Karpel Jan	10 15	Szarek Stanisław	11 15	Zarząd szkoły Pniów	1 —
Kwiatkowska Helena	7 15	Schreyer Karol	6 —	Nieć Adam	7 —
Kleczyńska Filomeua	8 15	Sernicki Maryan	8 —	Borowski Mieczysław	6 15
Kiszakiewicz Aleksy	7 15	Szafrański Leopold	1 75	Hollender Kazimierz	6 15
Kulczycki Jan	7 15	Szymański Jan	7 15	Ostapowicz Rudolf	3 15
Kunik Korneli	7 15	Słotwiński Jan	6 —	Anderle Stanisław	7 15
Kyc Antoni	4 —	Szczepańska Felicya	7 15	Balicki Leopold	2 15
Liskowacki Teofil	9 15	Szarek Antoni	8 85	Bróz Jan	5 15
Lubka Eustachy	8 65	Szwaj Tadeusz	8 35	Baczyński Henryk	4 —
Łotocki Jędrzej	3 60	Stryczek Stanisław	7 15	Borodzie Michał	4 15

	złr. ct.		złr. ct.		złr. ct.
Bukowski Teofil	5 15	Koło miejscowe „Towarz.		Straszyński Adolf	1 —
Böhm Halina	2 85	oświaty“ Oświęcim	6 15	Serkes Tomasz	5 15
Bierczyński Antoni	6 15	Kochaj Stanisław	4 15	Stefanowicz Włodzimierz	3 15
Bisikiewicz Alexander	3 15	Lisowski Michał	1 —	Stiasny Józef	3 15
Bobrownicki Antoni	4 —	Lukisch Michalina	7 15	Szkoła im. Piramowicza	1 —
Bielecka Wiktorya	3 —	Lewicki Władysław	7 15	Tarczyński Józef	6 15
Bielawski Jarosław	1 50	Lisowski Jan	2 —	Traczyński Władysław	4 60
Ćwiok Jan	5 15	Lewicki Michał	7 15	Turek Hipolit	5 15
Czaradarek Izidor	2 —	Laskowski Stanisław	5 15	Tustanowski Bronisław	2 30
Czornysz Antoni	5 15	Lach Szymon	1 —	Trusz Dyonizy	7 —
Czechowski Michał	3 —	Leitner Stanisław	5 14	Turczan Teodor	3 15
Chrzanowski Wincenty	3 —	Lis Franciszek	4 60	Taubeles Marian	6 30
Dąbrowiecki Franciszek	1 —	Konowalec	3 15	Wilkoszewski Józef	7 15
Dudyk Jan	5 15	Medwecki Władysław	6 15	Witkowski Józef	3 —
Daszkiewicz Edward	5 15	Moskal Otto	7 15	Winiarski Emil	7 15
Dobrzański Ferdynand	2 45	Mitera Adolf	5 15	Wolański Bazyli	5 15
Ferens Szymon	1 —	Michałowski Antoni	7 15	Wytrwał Michał	6 15
Frański Józef	7 15	Matwijczuk Grzegorz	5 15	Worobiec Michał	5 15
Golonka Franciszek	7 15	Minasiewiczowa Marya	1 —	Wsołek Franciszek	4 15
Gutkowski Antoni	1 —	Muszyński Roman	5 15	Waltoś Stanisław	2 —
Gajewski Franciszek	3 15	Miś Wincenty	6 15	Weis Antoni	1 70
Gutkowski Juliusz	6 15	Małysiak Wojciech	5 15	Wert Jan	6 15
Gryziecki Adolf	2 —	Matzenauer Antoni	4 15	Wyżykowski	6 15
Gada Jan	6 15	Mazar Jan	4 15	Ziobro Józef	3 15
Gemser Karol	3 15	Mitro Tytus	4 75	Ziemiański Franciszek	5 15
Goliger Józef	3 15	Mielnik Karol	3 15	Zalewska Wanda	1 17
Hurakowska Marya	7 15	Nowak Mikołaj	4 —	Zielańska Adela	2 70
Hussakowski Ignacy	3 —	Nabak Hilary	2 60	Żaki Józef	6 15
Hryńków Jan	6 15	Nowakowski Stanisław	4 15	Zacharyasiewicz Aleksand.	4 —
Hojak August	6 15	Niementowski Piotr	1 —	Zarz. szk. Potok ad Krosno	3 15
Hostynek Bogumił	3 —	Nagórski Józef	7 15	Zarząd szkoły Równe	3 15
Jaworski Władysław	4 75	Neuwirth Emilia	1 —	Zarz. szk. Zagórz ad Lwów	5 15
Jasielski Konstanty	4 15	Okoń Sebastyan	3 15	Zarząd szkoły Hnilcze	4 65
Jaszczewski Bronisław	7 15	Onyszkiewicz Jan	5 15	„ „ „ Koziary	3 15
Jaciów Michał	5 15	Piórkiewicz Józef	1 15	„ „ „ Hwozd	5 15
Jaworowski Józef	7 15	Posacki Paweł	3 —	„ „ „ Chmielówka	4 15
Jaworowska Marcela	3 —	Pilat Bazyli	3 15	Zarz. szk. Wołoszczyzna	5 15
Janiszewski Feliks	6 15	Podoliński Jan	7 15	„ „ „ Brzozdowce	3 15
Jasiński Ferdynand	2 —	Prusek Wincenty	7 15	„ „ „ Strzyżów	3 15
Jawecki M.	1 —	Pająk Konstanty	5 15	„ „ „ Żniatyn	3 30
Jackowski Teodor	3 15	Połoszynowicz Włodz.	2 —	„ „ „ Bobowa	4 15
Krzyszkowski Feliks	6 15	Richter Julian	5 15	„ „ „ Lesiówka	2 15
Kling Teofila	2 —	Różański Jan	6 15	„ „ „ Jaćmierz	2 15
Kirschner Karol	5 15	Reinisch Paulina	1 15	„ „ „ Winniki	4 65
Kwas Jan	1 —	Rubczak Orest	4 —	„ „ „ Mikłaszów	3 15
Kolman Roman	2 30	Roszkiewicz Józef	6 15	„ „ „ Podwołoczyska	5 15
Kaliński Feliks	7 15	Ryłko Adolf	4 15	„ „ „ Korolówka	6 15
Kluz Piotr	4 15	Reif Antoni	5 15	„ „ „ Malechów	5 15
Kumiega Wojciech	6 15	Rudeńska Helena	6 15	„ „ „ Grodzisko	4 45
Kwistek Benedykt	5 15	Rudawski Alexander	5 15	„ „ „ Łowce	3 15
Kotrubski Antoni	5 15	Rondziak Jan	2 45	„ „ „ Wietrzno	5 15
Krupicki Julian	5 15	Szefel Mieczysław	1 45	„ „ „ Rzepińce	3 15
Kruszelnicki Dyonizy	4 15	Stefański Józef	3 —	„ „ „ Rożnów	3 15
Klimkiewicz Jan	5 50	Stebnicki Jan	5 —	„ „ „ Wróblowice	3 15
Kochalewicz Bazyli	5 15	Sygnarski Henryk	2 30	„ „ „ Dworce	3 15
Kurowski Seweryn	6 15	Ścieżyński Władysław	1 30	„ „ „ Rozłucze	3 15
Kutowski Emil	4 15	Stypuła Józef	7 15	„ „ „ Sucha Wola	5 15
Kropiński Stanisław	5 15	Szezerbakówna Michalina	5 15	„ „ „ Futoma	3 15
		Skoczyński Domjnik	6 15	Kasyno Mieszczańsk. Mielec	3 15

W spisie tym pominieliśmy tych P. P. Prenumeratorów, którzy chociaż są dłużni, jednak umówili się z Administracją co do warunków spłaty, nie wymieniamy również tych P.P., którzy po kilku miesiącach prenumerowania polecają wstrzymać dalszą wysyłkę, choć postępowanie takie naraża nas na koszta i utrudnia pracę Administracji, bo jesteśmy pewni, że oszczędzą nam tych kosztownych eksperymentów na przyszłość.

Przy sposobności nadmieniamy również, że w r. 1897 będziemy „Szkolnictwo“ wysyłać tylko tym Prenumeratorom, którzy należytość prenumeracyjną najdalej w przeciągu kwartału otrzymywania ga zetki uiszczą. Dłuższego kredytu udzielić nie możemy, bo w ten sposób powiększa się tylko lista dłużników, utrudnia wzrastającą spłatę i nas naraża na straty.